

Przeciwno Juve Francuz ukończył prawie 97% podań (53 na 55), ale żadne z nich nie było skierowane w kierunku bramki. Zespół przypomina bardziej wersję z Luisem Enrique. Powrót De Rossiego stał się konieczny.

Roma Di Francesco krok po kroku cofa się do (wadliwej) wersji Luisa Enrique. Nie tylko ze względu na słabą tabelę, nawet gorszą niż w tamtym sezonie (po 17 kolejkach było 27 punktów w porównaniu do dzisiejszych 24), ale w szczególności grę. Giallorossi oddali się praktykowaniu sterylnej poziomej "tiki-taki", tak samo bezużytecznej jak i nudnej i wśród budowniczych jest Steven Nzonzi. Odkąd Francuz wziął do ręki klucze rejestry, zespół praktycznie przestał szukać zagrań pionowych, zmniejszając o połowę swoje ofensywne zagrożenie.

Gra pozioma - "Gra Zemana nie, pionowe zagrania tak". Na dogmacie wyjaśnianym przez Di Francesco Roma zbudowała niektóre z najważniejszych goli z poprzedniego sezonu, jak dla przykładu strzał z woleja Dzeko przeciwko Chelsea czy też dwa gole z Szachtarem i Barceloną na Olimpico, również w wykonaniu Bośniaka. Ciężko sobie wyobrazić, że takie sytuacje mogą wyjść spod nóg Nzonzi. Jak na załączonym niżej obrazku, widać jasno tendencję byłego gracza Sevilli do polegania na podaniach na bok. W meczu z Juventusem Francuz zakończył prawie 97% podań (53 z 55), ale chodzi tu prawie wyłącznie o podania krótkie i do boku. Ciężko jest zaskoczyć Juventus z taką grą. Co więcej, Bianconeri grali nisko i kompaktowo, nie będąc nigdy zmuszonymi do pressingu na Nzonzim, który nie reprezentował dla nich żadnego problemu w fazie ofensywnej konstruowania akcji przez Romę. Mniej precyzyjny był mecz Cristante, z 57 udanymi podaniami na 71, ale był bardziej odważny. Włoch próbował kilka razy zagrania do przodu, mimo że nie ma stóp wyrafinowanego rejestry.

DDR konieczny - Jeśli Roma jest coraz słabsza odkąd nie ma De Rossiego, nie jest to związane tylko z charyzmą kapitana. Numer 16 jest graczem Giallorossich, który szuka najwięcej pionowych podań. Oczywiście nie jest to tylko kwestia przyzwyczajenia, ale też i przede wszystkim techniki i "stopy". Gracze jak Pizarro, Pirlo, Bonucci potrafili zbudować swoje kariery na tej charakterystyce, której teraz w Romie brakuje. Wykorzystując zdjęcie, można zobaczyć ciągłe poszukiwanie głębi przez De Rossiego, który w meczu z Lazio często szukał zgrania Dzeko w polu karnym, aby podwyższyć ustawienie linii drużyny. W tym samym meczu było widać ponownie przyzwyczajenie Francuza do gry wszere, wysyłając piłkę do przodu niemal wyłącznie na bliskie odległości.

Regista - W styczniu podstawowym celem Monchiego pozostaje pomocnik. Ciężko wyobrazić sobie przybycie gracza o takich cechach, ale "uwolnienie" Nzonzi z zadań, które należą do rejestry byłoby ruchem, który mógłby nadać zwrot grze Romy i tym samym występom Francuza. Potrzebny byłby gracz jak Paredes, dla przykładu. Giallorossi mieli go w domu, teraz muszą szukać gdzieś indziej. Jeśli nie teraz, to w czerwcu, mając w międzyczasie nadzieje na szybki powrót kapitana De Rossiego.

Autor: abruzzo